



## **Analiza Instytutu Sobieskiego**

**nr 69, czerwiec 2014 r.**

dr hab. Tomasz Grzegorz Grosse, prof. UW

**„O geoeconomii konfliktu ukraińskiego”**



Instytut Sobieskiego  
ul. Nowy Świat 27, 00-029 Warszawa  
tel./fax: 22 826 67 47

[sobieski@sobieski.org.pl](mailto:sobieski@sobieski.org.pl)  
[www.sobieski.org.pl](http://www.sobieski.org.pl)  
[www.fb.com/InstytutSobieskiego](http://www.fb.com/InstytutSobieskiego)

## O geoeconomii konfliktu ukraińskiego

### Wprowadzenie

Toczący się obecnie konflikt wokół Ukrainy między Rosją a Zachodem ujawnia szereg interesujących zjawisk. Mają one ważne implikacje strategiczne. Po pierwsze, wiodące znaczenie w tej rozgrywce mają Rosja i Stany Zjednoczone Ameryki, a pozycja Europy jako sojusznika amerykańskiego jest drugoplanowa. W ten sposób niejako wracamy do rzeczywistości dwubiegunowej w naszej części świata. Rzeczywistości, która zdawała się być dawno zapomniana wraz z upadkiem ładu zimnowojennego, rozpadem ZSRR, postępami integracji europejskiej oraz stopniowym wycofywaniem się USA ze Starego Kontynentu. Nie znaczy to, że w Europie ponownie decydować będą tylko dwa główne mocarstwa: USA i Rosja. Niemniej, rozwój sytuacji geopolitycznej w 2014 roku wskazuje, że **Europa – pomimo postępów integracji – nie jest przygotowana na poważny kryzys geopolityczny i nadal w sytuacji krytycznej w dużej mierze oczekuje wsparcia, a nawet przywództwa ze strony Stanów Zjednoczonych.** Polityka zagraniczna Unii w warunkach kryzysu międzynarodowego praktycznie nie istnieje. Liczą się wówczas jedynie konsultacje między największymi państwami i próby działań podejmowanych przez dyplomacje narodowe. Rozbieżność interesów między krajami europejskimi jest jeszcze bardziej widoczna i w oczywisty sposób obniża skuteczność działań antykryzysowych. Kolejne szczyty europejskich polityków, a także buńczuczne wypowiedzi poszczególnych decydentów wydają się być wręcz groteskowe, gdyż z góry wiadomo, że nie stoi za nimi żadna konkretna siła.

Po drugie, eskalacja przemocy ze strony Rosji, w tym zwłaszcza jednostronne zajęcie Krymu i możliwość kolejnych roszczeń terytorialnych i innych działań destabilizujących sytuację polityczną i gospodarczą na Ukrainie – nie spotkała się z odpowiednio twardą odpowiedzią Zachodu. Świadczy to moim zdaniem o wyczerpaniu USA i państw Unii Europejskiej (UE) długotrwałym kryzysem gospodarczym. Może też dowodzić głębszego słabnięcia strategicznego sojuszu transatlantyckiego. Bez wątpienia, względna słabość Zachodu zachęcała Rosję do zdecydowanych kroków, które wcześniej nie mieściły się w spektrum rozpatrywanych scenariuszy. Zapowiada też kolejne kłopoty ze strony Rosji (i innych mocarstw wschodzących).

**Dobrym przykładem demonstrującym wpływ kryzysu zadłużenia na potencjał geopolityczny Europy są wskaźniki wydatków na obronę.** W wielu państwach UE od roku 2008 one spadają, na przykład **we Włoszech (uwzględniając inflację) zmniejszyły się o ponad 21 proc., o blisko 10 proc. w Wielkiej Brytanii i o ponad 4 proc. w Niemczech. W tym samym czasie wzrosły w Rosji o ponad 30 proc.**<sup>1</sup> Budżet obronny tego państwa przewyższa wydatki jakiegokolwiek państwa UE, przykładowo jest większy dziesięciokrotnie od polskiego. Osobnym problemem jest kwestia efektywności wydatków Rosji na uzbrojenie. Niemniej sytuacja budżetowa tego państwa i skala jego dochodów uzyskiwanych ze sprzedaży surowców energetycznych wyraźnie kontrastuje z zadłużeniem państw zachodnioeuropejskich i pozwala na znacznie większe finansowanie sił zbrojnych. Warto też zauważyć, że rezerwy kapitałowe tego państwa przekraczają 450 mld \$<sup>2</sup>.

Po trzecie, działania Rosji można oceniać w perspektywie geoeconomicznej. Moskwa stosuje wiele różnych, choć wzajemnie ze sobą powiązanych, instrumentów wywierania presji w stosunkach międzynarodowych. Poczynając od środków militarnych, czego najlepszym przykładem były działania wobec Ukrainy (m.in. aneksja Krymu), poprzez sankcje odwetowe wobec USA w postaci zawieszenia współpracy kosmicznej, co ma bezpośrednie znaczenie dla amerykańskiego bezpieczeństwa i potencjału wojskowego (Rosja odmówiła m.in. możliwości dalszego wykorzystywania rosyjskich silników raketowych do wynoszenia na orbitę amerykańskich satelitów wojskowych oraz dostępu do Międzynarodowej Stacji Kosmicznej

---

<sup>1</sup> Szerzej: P. Boniface (red.): *L'année stratégique 2014: Analyse des enjeux internationaux*, IRIS - Institut de Relations Internationales et Stratégiques, Paris : Armand Colin 2013.

<sup>2</sup> Por. *RUSSIAN FEDERATION: International Reserves and Foreign Currency Liquidity*, International Monetary Fund, May 1, 2014, <http://www.imf.org>, [dostęp: 15.06.2014].

po roku 2020<sup>3</sup>), aż po korzystanie z wielu instrumentów ekonomicznych, zwłaszcza energetycznych. W ten sposób **polityka gospodarcza staje się kluczowym narzędziem realizacji celów geopolitycznych tego państwa. A to jest istotą geokononii. Co więcej, Rosja zyskała wyraźną przewagę strategiczną nad Europą właśnie dzięki umiejętności posługiwania się geokononią.** To ona dysponuje instrumentem presji ekonomicznej – mogąc w dowolnej sytuacji zakręcić kurki z gazem lub ropą. Zależność Europy od rosyjskich dostaw źródeł energetycznych sięga około 30 procent. W przypadku gazu ziemnego największa gospodarka UE, czyli niemiecka opiera się w 35 proc. na dostawach z Rosji. Inne państwa są jeszcze bardziej zależne od dostaw rosyjskich, przykładowo Polska w niemal 80 proc., Bułgaria, Czechy, Słowacja, Finlandia i kraje nadbałtyckie w 100. Około 50 proc. dostaw gazu do Europy płynie przez terytorium Ukrainy<sup>4</sup>.

Jednocześnie szanse na to, że w krótkim okresie czasu wspomniana zależność się zmniejszy – są znikome. Ani zwiększenie dostaw gazu skroplonego, ani podjęcie wydobycia gazu z łupków nie może zostać podjęte szybko. Zapewne nie zdoła w pełni zrównoważyć dostaw rosyjskich, nawet w dłuższej perspektywie. Przykładowo eksport gazu skroplonego z USA dopiero ma się rozpocząć, a planowane kontrakty są przeznaczone głównie do odbiorców azjatyckich, a nie europejskich. Ale nawet cały eksport amerykańskiego gazu, który ma sięgnąć 6-7 mld stóp sześciennych dziennie w połowie następnej dekady nie zrównoważyłby importu rosyjskiego gazu do UE (w zeszłym roku było to 16 mld stóp sześciennych dziennie [tj. 0,45 metra sześciennego dziennie]).

Ponieważ około 50 proc. dochodów Federacji Rosyjskiej pochodzi ze sprzedaży surowców energetycznych, dlatego Amerykanie dążą do osłabienia potencjału energetycznego tego państwa. Jednym z pomysłów miało być wprowadzenie embarga na nowoczesne technologie niezbędne do wydobycia tych surowców w Rosji we wszystkich nowych kontraktach inwestycyjnych realizowanych przez zachodnie korporacje<sup>5</sup>. **USA dążą przede wszystkim do zmniejszenia rosyjskiego eksportu surowców do Europy, co nie tylko zmniejszyłoby możliwość presji politycznej ze strony Moskwy, ale także może uderzyć w dochody**

---

<sup>3</sup> *Russia targets US space projects*, Financial Times, 14.05.2014, s. 4.

<sup>4</sup> Szerzej: R. E. Kanet, R. Piet (red.): *Shifting priorities in Russia's foreign and security policy*, Burlington, VT : Ashgate 2014; P. Högselius: *Red Gas: Russia and the Origins of European Energy Dependence*, New York: Palgrave Macmillan 2013.

<sup>5</sup> *Energy ties pose conundrum on use of sanctions*, Financial Times, 15.05.2014, s. 3.

**czerpane z sektora energetycznego.** Odpowiedzią Rosjan na te zapowiedzi było podpisanie 30-letniego kontraktu gazowego z Chinami, przekraczającego wartość 400 mld\$<sup>6</sup>. Eksport z Rosji w ramach tego porozumienia jest planowany na około 38 mld metrów sześciennych gazu rocznie (poczynając od 2018 roku). Przy czym docelowo może wzrosnąć ponad trzykrotnie (a więc będzie wówczas porównywalny do tego, co obecnie importuje cała UE z Rosji). Można też wątpić, czy czołowe europejskie koncerny energetyczne (m.in. Royal Dutch Shell, Statoil, Total, Eni, BP) planujące kolejne inwestycje w Rosji będą chciały zastosować się do tych sankcji. Jest to tylko kolejny przykład na rzecz tezy, że sankcje Zachodu wobec Rosji są mało wiarygodne, nieporównywalne do wcześniejszych sankcji wprowadzonych wobec Iranu. Znacznie trudniej bowiem izolować Rosję, także dlatego, że dysponuje ona instrumentami nacisku, których zastosowanie w odwecie byłoby bardzo kosztowne dla państw zachodnich. Okazuje się wręcz, że to raczej Rosja może podjąć sankcje wobec Zachodu, a nie na odwrót.

### **Gospodarcze osłabienie Europy**

Europejską zależność od Rosji zwiększa niskie tempo odbudowy koniunktury po długotrwałym kryzysie. Wzrost gospodarczy w strefie euro w pierwszym kwartale 2014 roku wyniósł tylko 0.2 proc.<sup>7</sup> Jest to więc nieznaczne pogorszenie tempa wzrostu z poprzedniego kwartału (0.3 proc. wzrostu PKB w ostatnim kwartale 2013 roku). Szczególnie niepokoją odczyty dla państw uznawanych za centralne w strefie euro, które miały być głównym „kołem zamachowym” poprawy koniunktury w całej strefie. Przykładowo gospodarka holenderska zanotowała obniżkę tempa rozwoju o 1.4 proc., fińska o 0,4 (był to już 8 z rzędu kwartał recesji w tym kraju), a włoska o 0.1 proc. We Francji zanotowano stagnację (tj. zerowe tempo wzrostu). Tak słabe rezultaty oznaczają, że skutki kryzysu w strefie euro dotyczą w coraz większym stopniu wiodące gospodarki unii walutowej, a jakkolwiek szok zewnętrzny może pociągnąć Europę z powrotem w stronę recesji. Specjaliści Komisji Europejskiej wyliczyli, że poważniejsze sankcje wobec Rosji mogłyby kosztować gospodarkę niemiecką około jeden procent PKB mniej w 2014 roku<sup>8</sup>. Należy też pamiętać, że **większość problemów strukturalnych strefy euro nie zostało rozwiązanych. Zadłużenie publiczne jest jeszcze większe niż przed kryzysem,**

---

<sup>6</sup> *Energy ties pose conundrum on use of sanctions*, Financial Times, 15.05.2014, s. 3.

<sup>7</sup> *Flash estimate for the first quarter of 2014*, Eurostat, 76/2014 - 15 May 2014.

<sup>8</sup> Ch. Schult, J. Schindler, R. Neukirch: *Why EU Sanctions are a Bluff*, Der Spiegel, 12.05.2014.

**sektor bankowy jest bardzo słaby, występują poważne problemy konkurencyjności w gospodarkach południowej Europy. Utrzymuje się wysokie bezrobocie (blisko 12 proc. W kwietniu 2014 roku)<sup>9</sup>. Pojawiła się groźba deflacji lub przynajmniej długotrwałej stagnacji gospodarczej (tempo inflacji na cały 2014 rok było w maju prognozowane na ok. 0.5 proc.<sup>10</sup>, przy czym kolejne prognozy pokazują coraz wolniejsze wzrosty cen).**

W tej sytuacji rynek rosyjski jest niezwykle atrakcyjny dla europejskich producentów. To nie jest przypadek, że w czasie największego napięcia geopolitycznego między Zachodem a Rosją szef niemieckiej korporacji Siemens spotkał się z Władimirem Putinem w sprawie kolejnych wielkich inwestycji na terenie Rosji (mają one przekroczyć 1 mld euro)<sup>11</sup>. W ostatnich latach około 6.200 przedsiębiorstw niemieckich zainwestowało ponad 20 mld euro w tym kraju. W razie jakiegoś poważniejszego konfliktu przyszłość dochodów z tych inwestycji (a nawet ich samych) byłaby bardzo niepewna. Najlepszym przykładem demonstrującym jak bardzo tendencje geopolityczne idą w poprzek interesom gospodarczym jest inny kontrakt wielkiej firmy niemieckiej. Chodzi o wymianę aktywów między korporacją BASF a rosyjskim Gazpromem. W ramach tej umowy rosyjski potentat gazowy obejmie 100 proc. udziałów w firmie Wingas, zajmującej się przechowaniem i dystrybucją gazu w Europie. Nic więc dziwnego, że według niektórych prognoz zależność UE od rosyjskich źródeł energetycznych ma się w najbliższych latach jeszcze bardziej pogłębić.

Można też przytoczyć kolejne przykłady. W okresie kryzysu ukraińskiego finalizowano inne projekty energetyczne z udziałem korporacji zachodnioeuropejskich. Firma British Petroleum zapowiedziała na Międzynarodowym Forum Ekonomicznym w Petersburgu, że podpisze kontrakt energetyczny z rosyjskim koncernem Rosneft, którego szef nieco wcześniej został objęty sankcjami politycznymi przez USA i UE<sup>12</sup>. W czerwcu 2014 roku rozpoczęto budowę gazociągu południowego (South Stream) na obszarze Unii Europejskiej (dokładnie w Bułgarii)<sup>13</sup>. Było to rozwiązanie forsowane nie tylko przez stronę rosyjską i wiele firm zachodnioeuropejskich, które uczestniczą w tej inwestycji i będą odnosiły profity po jej powstaniu. Oprócz tego zaangażowane były rządy niektórych członków UE, przede

---

<sup>9</sup> *Euro area unemployment rate at 11.7%*, Eurostat, 83/2014 - 3 June 2014.

<sup>10</sup> *Euro area annual inflation down to 0.5%*, Eurostat, 82/2014 - 3 June 2014.

<sup>11</sup> *Siemens CEO meets Putin and commits company to Russia*, Financial Times, 26.03.2014.

<sup>12</sup> *BP signs shale deal with Russia's Rosneft in face of US sanctions*, Financial Times, 26.05.2014, s. 1.

<sup>13</sup> *Russia's South Stream gas pipeline to the west exposes EU divisions*, Financial Times, 5.05.2014.

wszystkim Włoch, Bułgarii, Niemiec, Austrii i Węgier. Oba przykłady świadczą o rozbieżności między chęcią niezakłóconego rozwoju współpracy gospodarczej z Rosją, a napięciem geopolitycznym i groźbami sankcji. **Dowodzą też, że dywersyfikacja energetyczna w Europie jest mitem, gdyż realizowane działania w praktyce zmierzają do pogłębienia zależności UE od dostaw surowców z Rosji.** Są to niekiedy działania bardzo niekorzystne pod względem geoeconomicznym dla partnerów UE. Tak jak gazociąg South Stream, który umożliwi uniknięcie tranzytu przez terytorium Ukrainy, a tym samym zwiększy możliwości wywierania gazowej presji na to państwo ze strony Moskwy. Omówione przykłady wyjaśniają też przyczynę rozbieżności między unijnymi rządami. Niektóre spośród nich najwyraźniej preferują korzyści ekonomiczne od sporów na płaszczyźnie geopolityki.

Dobitną ilustracją tego zjawiska jest kazus sprzedaży Rosji dwóch nowoczesnych okrętów wojennych typu Mistral przez Francję. Kontrakt ma ogromne znaczenie w okresie stagnacji gospodarczej, gdyż jego wartość oceniana jest na ponad 1.2 mld euro<sup>14</sup>. Niemniej doraźne cele ekonomiczne zostały przedłożone ponad spór polityczny z Rosją. W takiej sytuacji żądania przywódców europejskich (w tym francuskich) wobec polityki rosyjskiej na Ukrainie brzmią co najmniej niewiarygodnie. Przykład ten zmusza do postawienia pytania, **czy UE ma w ogóle jakieś spójne cele geopolityczne wobec Rosji. Być może ma jedynie interesy gospodarcze wobec tego państwa, jak również wobec Ukrainy i innych krajów Europy Wschodniej?**

### **Geoeconomiczna specyfika Unii Europejskiej**

Rozważania o geoeconomicznej przewadze Rosji nad Europą prowadzą mnie do kilku wniosków. **Po pierwsze, słabością Europy jest brak silnego ośrodka odpowiedzialnego za geopolitykę.** Na szczeblu unijnym nie ma odpowiedniej koordynacji, nie mówiąc już o centrum zarządzania podporządkowującym narodowe polityki zagraniczne polityce unijnej. Z kolei działania państw członkowskich rzadko kiedy są wspólne, znacznie częściej zaś niezdolne do skutecznego działania w obliczu rozbieżnych interesów. **Po drugie, nawet na szczeblu narodowym władze państwowe odpowiedzialne za działania w sferze geopolityki są niejako „związane” przez uwarunkowania gospodarcze i społeczne.** Dotyczy

---

<sup>14</sup> *France's agony over warship for Putin*, Financial Times, 16.05.2014, s. 8.

to m.in. lobbingu wpływowych interesów gospodarczych, które obawiają się, że ewentualny konflikt może zrujnować ich dochody. Ale jest to także wynik demokracji wyborczej, w ramach której politycy obawiają się każdego ryzyka dla koniunktury gospodarczej. Dalszy wzrost bezrobocia może być bowiem szalenie ryzykowny dla kontynuacji ich rządów. Tym bardziej, że długoletnie problemy gospodarcze w Europie wzmocniły partie skrajne i populistyczne<sup>15</sup>.

Po trzecie, tego typu ograniczeń nie ma Federacja Rosyjska. Posiada silne instytucje odpowiedzialne za działania geopolityczne, rozbudowane struktury służb specjalnych i militarnych, które wydają się znacznie lepiej przygotowane do działania w sytuacji kryzysu, niż jakiegokolwiek instytucje Unii Europejskiej. **Interesy gospodarcze są w Rosji zależne od polityki i ściśle podporządkowane celom geopolitycznym. Tym samym oligarchowie rosyjscy funkcją według zupełnie odmiennej logiki niż wielkie korporacje w UE. Zamiast krępować władze polityczne, są oni przez te władze wykorzystywani do realizacji celów geopolitycznych. Państwo rosyjskie nie musi też dbać o demokratyczną opinię wyborców, gdyż skutecznie manipuluje krajową sceną polityczną i nastrojami społecznymi<sup>16</sup>. Putin jako przywódca na wpeł autorytarny jest więc znacznie bardziej odporny na załamanie koniunktury ekonomicznej niż politycy na Zachodzie. W ten sposób dochodzimy do zaskakującego wniosku: wolny rynek i liberalna demokracja stanowi geoeconomiczną słabość państw Zachodu, co skrzętnie wykorzystuje strona rosyjska.**

Analiza geoeconomiczna, którą posługuję się dla wyjaśnienia konfliktu między Rosją a Zachodem w 2014 roku, może być przydatnym narzędziem dla badania stosunków międzynarodowych. Szerzej tym zagadnieniem zajmuję się w swojej ostatniej książce<sup>17</sup>. Próbuję w niej odnaleźć geoeconomic w integrującej się Europie. Określić jej specyfikę, zwłaszcza w stosunku do innych aktorów geoeconomicznych: USA i Chin. Poszukuję geoeconomic w trakcie powstawania wspólnego rynku, zwłaszcza liberalizacji rynków kapitałowych, w kolejnych reżimach walutowych oraz w trakcie współpracy w zakresie badań i innowacji w UE.

---

<sup>15</sup> Szerzej: T. G. Grosse: *O potencjale rewolucyjnym w Europie*, Civitas 2014, w druku.

<sup>16</sup> Por. W. Zimmerman: *Ruling Russia: authoritarianism from the revolution to Putin*, Princeton: Princeton University Press 2014.

<sup>17</sup> T. G. Grosse: *W poszukiwaniu geoeconomic w Europie*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2014.



**Geoekonomia w Europie jest przede wszystkim domeną największych państw członkowskich i tylko w niewielkim stopniu jest reprezentowana na szczeblu europejskim.** Decyduje o tym słabość systemu polityki zagranicznej UE, a tym samym geopolityki traktującej jako obiekt strategicznego odniesienia całą Unię. **Na poziomie europejskim są rzecz jasna reprezentowane interesy geopolityczne – przede wszystkim narodowe interesy wiodących w procesach integracji państw członkowskich, które wykorzystują instrumenty europejskie lub kształtują je zgodnie z własnymi preferencjami. Podobnie jest z geoekonomią. Działania Unii i jej instytucje są wykorzystywane do realizacji interesów geoekonomicznych największych państw i tylko w ograniczonym stopniu można uznać, że reprezentują „rację stanu” całej Wspólnoty.** Jest to także związane z problemem ustrojowym UE, tj. brakiem europejskiej wspólnoty politycznej, rozumianej nie jako zbiór państw, ale jako wspólnota obywateli o wykształconej tożsamości politycznej i dostępie do demokratycznych instytucji politycznych. Tego typu baza społeczna mogłaby identyfikować własne interesy lub – inaczej mówiąc – rację stanu, zarówno w odniesieniu do geopolityki, jak i geoekonomii. Tymczasem przestrzeń europejska jest zdominowana przez interesy partykularne, najczęściej największych państw członkowskich. **Instytucje europejskie, takie jak Komisja, postępują niekiedy zgodnie z logiką geoekonomiczną. Wykorzystują instrumenty gospodarcze, np. wspierając rozwój wspólnego rynku w celach geopolitycznych, tzn. promując własną wizję integracji europejskiej i rywalizując o władzę z rządami narodowymi. Takie podejście też można uznać za partykularne, gdyż jest motywowane głównie interesami instytucjonalnymi (w tym wypadku KE).** Konkurencja z państwami członkowskimi powoduje także, iż przedstawiciele Komisji z niechęcią podchodzą do tradycyjnie rozumianej geopolityki. Skutkuje to słabością myśli strategicznej reprezentującej rację stanu całej Wspólnoty, w tym zwłaszcza w zewnętrznej polityce gospodarczej. Ponadto Komisja kieruje się przede wszystkim logiką rynkową i neoliberalnym rozwojem swobód na wspólnym rynku. Pociąga to za sobą zdystansowanie wobec idei podporządkowania polityki gospodarczej względem geopolitycznym.

Geoekonomia w Europie jest więc przede wszystkim obszarem współpracy i rywalizacji między państwami członkowskimi. Rozwój gospodarczy jest uznawany nie tylko za źródło bogactwa i dobrobytu obywateli, ale także jako sposób zwiększenia pozycji geopolitycznej niektórych państw w Europie i na świecie. Nie zawsze jednak interesy geopolityczne zyskują nadrzędną pozycję wobec gospodarczych. Niekiedy korzyści ekonomiczne przesłaniają geostrategiczne.

Dzieje się tak zarówno pod wpływem lobbyingu interesów gospodarczych, jak również ze względu na doraźne kalkulacje wyborcze, np. kiedy decydenci polityczni pragną pochwalić się dokonaniem w polityce gospodarczej (m.in. przyciągnięciem inwestorów lub podpisaniem kontraktów eksportowych) albo uniknąć kosztów ekonomicznych ponoszonych w imię decyzji geostrategicznych. W takiej sytuacji dalekosiężne cele geopolityczne mogą ustępować krótkowzrocznym korzyściom gospodarczym. Niektóre sektory mogą też być przewartościowane (np. finansowy) kosztem innych obszarów gospodarczych lub interesów społecznych. Wprawdzie wzrost gospodarczy może wzmacniać potencjał i pozycję geopolityczną członków UE, co należy określić mianem „miękkiego” lub „oddolnego” sposobu oddziaływania geoeconomicznego, niemniej gospodarka nie jest – tak jak to ma miejsce w Rosji – tak jednoznacznie podporządkowana nadrzędnym celom geostrategicznym. W tym sensie geoeconomia rosyjska jest bez wątpienia znacznie „twardsza” lub silniej zależna od „odgórnie” narzucanych celów w polityce zagranicznej.

W podejściu niektórych aktorów zachodnioeuropejskich (m.in. Francji i Niemiec) widoczne jest jeszcze jedno zjawisko. Są oni zainteresowani przede wszystkim dobrymi relacjami gospodarczymi z Rosją, w tym możliwością korzystania z zasobów tego państwa oraz jego rynku zbytu. Podobne jest podejście tych aktorów wobec innych wschodnich sąsiadów, nie wyłączając Ukrainy. Chodzi przede wszystkim o dostęp do ich rynków zbytu i miejscowych zasobów (m.in. taniej siły roboczej). **Paryż i Berlin nie są natomiast zorientowane na prowadzenie kosztownej rywalizacji geopolitycznej z Rosją mającej prowadzić do dominacji politycznej na wschodnim pograniczu UE oraz stopniowego wypierania rosyjskich wpływów z tego obszaru. Można więc odnieść wrażenie, że ich polityka zagraniczna skupia się na czerpaniu korzyści ekonomicznych, ale bez wchodzenia w konfrontację geopolityczną. Jest to – jak się wydaje - zupełnie inna percepcja polityki wobec Rosji od amerykańskiej, a także od podejścia dużej części nowych państw członkowskich z Europy Środkowej.**

Ponadto, **geoeconomia w Europie jest silnie skupiona „do wewnątrz”, głównie na kształtowaniu procesów integracji europejskiej i formowaniu lub rekonfigurowaniu kolejnych reżimów gospodarczych.** Dlatego zainteresowanie Rosją lub innymi, nawet sąsiadującymi obszarami jest znacznie mniejsze, jeśli w ogóle – to tak jak wspomniałem – jako obszar oddziaływania gospodarczego („czyli „miękkiej” geoeconomii), a nie geopolitycznej

strefy wpływów (lub „twardej” rywalizacji geopolitycznej). Dodać należy, że **większość reżimów gospodarczych w Europie ma charakter asymetryczny, tzn. korzystny przede wszystkim dla najbogatszych i największych państw członkowskich.** W związku z tym cechą charakterystyczną geoeconomii na Starym Kontynencie jest silnie zaznaczony podział między centrum a peryferiami. Wyrazem tego podziału jest właśnie asymetria władzy oraz kosztów i korzyści gospodarczych wynikających z procesów integracyjnych na korzyść obszarów centralnych. Jest to widoczne zwłaszcza podczas kryzysów, w tym w okresie trudności strefy euro po roku 2010.

Ten ostatni przykład demonstruje specyfikę europejskiej geoeconomii opierającej się na wyżej przedstawionych nierównościach ekonomicznych i politycznych. Jest to destabilizujące dla długofalowej współpracy politycznej w Europie. Kryzys stał się okazją do dostosowań geoeconomicznych dotyczących z jednej strony dystrybucji kosztów funkcjonowania reżimu wspólnej waluty, a z drugiej – zmiany struktury geopolitycznej w ramach UE. Przyniósł także korektę modelu integracji europejskiej w kierunku wzrostu hierarchii władzy najsilniejszych państw nad pozostałymi, w części sprawowanej za pośrednictwem wzmocnionych instytucji technokratycznych UE, a w części – przez segmentację polityczną Wspólnoty na różne kręgi integracyjne.

## **Podsumowanie**

Kryzys w strefie euro osłabił nie tylko potencjał gospodarczy Europy, wpłynął także na jej zdolności do prowadzenia skutecznej polityki zagranicznej. Uczynił znacznie bardziej wrażliwą na presję zewnętrznych instrumentów geoeconomicznych, czego przykładem jest kryzys wokół Ukrainy w 2014 roku. Ważną konsekwencją kryzysu strefy euro jest też wzmocnienie roli największych państw, w tym również ich interesów ekonomicznych. Kolejną pozostaje skupienie na rywalizacji wewnętrznej w Europie, w tym mającej charakter strukturalny (geopolityczny). **Pogłębiła się też tendencja do eksploatacji wewnętrznych peryferii, a tym samym zaniedbywane są starania o wzmocnienie pozycji całej Wspólnoty w relacjach zewnętrznych. Tym bardziej, że członkowie UE nie mogą porozumieć się między sobą, czy Rosja jest bardziej ich rywalem geopolitycznym, czy raczej niezbędnym sojusznikiem dla zbudowania siły ekonomicznej i politycznej na arenie**

**światowej.** W podejściu największych państw UE w stosunku do Rosji i unijnej polityki wschodniej widać przy tym wyraźnie preferencję dla rozwoju interesów gospodarczych oraz dystansowanie się wobec rywalizacji geopolitycznej, zwłaszcza takiej, która może być kosztowna ekonomicznie. Wyczuwają to dobrze elity rosyjskie, jak również ogólną słabość instytucjonalną i strategiczną polityki zagranicznej UE<sup>18</sup>. Dzięki temu geoekonomia rosyjska jest bardziej skuteczna, aniżeli działania podejmowane przez aktorów europejskich.

**Tomasz G. Grosse** jest profesorem na Uniwersytecie Warszawskim, ekspertem IS w obszarze integracji europejskiej. Autor książki: *W poszukiwaniu geoekonomii w Europie*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2014.

---

<sup>18</sup> Szerzej: T. G. Grosse: *Systemowe uwarunkowania słabości polityki zagranicznej Unii Europejskiej*, Studia Europejskie, nr 1 (53) 2010, s. 33-66.